

Moje wspomnienia  
o brodni niemieckich.

93

plisimy ciężkie chwile. Niemcy różnymi sposobami chcieli  
wyczerpać i wyniszczyć ludność polską. Urządzali łapanie po ulicach,  
zabijali ludzi z domów i wywozili do Niemiec do ciężkich robót.  
Tysiący ludzi wywozili do obozów koncentracyjnych, gdzie ich  
czekała głód, zgnębienie i bicia, a w końcu śmierć w piecach  
kuchen. Wśród nich to nasi ojcowie i młodzież byli bardzo przygnębieni,  
nie wiedzieli co robić, by się nie dać Niemcom. Łacnęli się tworzyć  
organizacje i oddziały partyzantów z lewyjówkami w lasach.  
Pracownicy zaczęli obrabiać. Koczami minowali tory, którymi  
przejeżdżały transporty niemieckie, z amunicją na front.  
Zabijali również wypadły na mniejsze grupy Niemców, rozbijali  
skradzioną broń. W miasteczkach usuwali takich, którzy sukali  
ludności polskiej. Niemcy przy takich robotach dostawali się w ręce  
Niemców. Wtedy męczyli go i bili, ażeby wyłobit całą organizację.  
Partyzant Polski nie bał się śmierci, szedł odwrócić na  
pracy. W ostatniej ciężkiej chwili zawołał, „Niech żyje wolna Polska”.

Przeżył Łobuzów. ucz. tel. IV. b.

Szkola Powszechna im. St. Starzica.



